KDi
DW.
Kż
Ar

Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

ROK II Nr 7(21) Kostrzyn, 17 kwietnia 1973 r. Cena 50 gr

KSR oceniła działalność przedsiębiorstwa i przyjęła program działania

Jak już informowaliśmy, w zakładzie odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego. Dzisiaj podajemy szczegółową relację z tego doniosłego dla nas wydarzenia. Oto pierwsza część; ocena działalności przedsiębiorstwa za rok 1972.

Zadania 1972 r. zostały wykonane z nad wyżką, załoga odpowiadając na apel Partii i Rządu dała dodatkową produkcję wartości 4,6 mln zł. W okresie tym wystąpił wzrost produkcji celulozy bielonej w miejsce produkcji masy sękowej i celulozy niebielonej. W tym zakresie odnotowujemy znaczny wzrost w stosunku do wielkości produkcji z 1971 r. — mianowicie, wzrost wytwarzania celulozy gatunku pierwszego o 143 tony, celulozy bielonej o 3.921 ton — papieru z MP I 182 tony i papieru z MP II (z uwzględnieniem przeliczników gramaturowych) 3.704 tony. Obserwowaliśmy również wzrost produkcji papierów w formatach A-3 i A-4 o 1000 ton. Dalej — jako nowy produkt, wprowadziliśmy na rynek obrusy papierowe powlekane (430 tys. szt.). Za istotne osiągnięcie ubr. — trzeba to podkreślić — Konferencja uważa lepszą relację produkcji papierów cienkich (na MP II) do produkcji papierów grubych — występowała przewaga gramatur 40 i 50. Również wartość tej produkcji (w cenach porównywalnych) została przekroczona o 107 mln zł a wartość produkcji towarowej i usług o 76 mln zł.

Wszystkie przedsięwzięcia, które miały wpływ na uzyskanie tych wyników były w praktyce realizowane przez nas wszystkich, ale nie zapominajmy o negatywnych stronach naszej działalności — oto one:

Przez 199 godzin w roku, brakowało energii dla MP I przez 230 godzin dla MP II; zwiększono postoje technologiczne i inne o 53 godziny na MP I i 67 godzin na MP II. Nadal występują nadmierne odpady międzyoperacyjne, nie uruchomiono kalandra, nie wymieniono pras impulsywnych na Bielarni. Nadal notujemy nadmierne zużycie kleju „Pexima", nadmierne zużycie filców (szczególnie na MP I). Wystąpiła niewłaściwa gospodarka wapnem, nie uruchomiono prasy zaklejającej, nie rozwiązano problemu prania filców i problemu hydraulicznego odżużlania. Te ubiegłoroczne niedociągnięcia stanowią niemiłe tło dla naszych osiągnięć, ale i są bodźcem do efektywniejszego działania w roku bieżącym.

Na Konferencji został przedstawiony również kompleksowy program działalności przedsiębiorstwa we wszystkich dziedzinach, a mianowicie: plan przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych zmierzający do zwiększenia produkcji papieru o 5 proc. (3.5 tys. ton) — Plan ten był szczegółowo analizowany 18 stycznia 1973 r. na zebraniu aktywu partyjnego i zdążyliśmy go już naszym Czytelnikom przedstawić („Celuloza" nr 1 z br.). Konferencji przedstawiono również program rozwoju przetwórstwa, program dysponowania funduszem płac i tzw. czynnikiem ludzkim — programy te, przedstawiliśmy już naszym Czytelnikom. Ogólnie, programy przedstawione i przyjęte przez Konferencję jako obowiązujące nas do działania — te które jeszcze nie publikowaliśmy — przedstawimy czytelnikom w niniejszym numerze i następnym.

Program ten jest wszechstronnym, ale jeżeli jesteś pracownikiem czy mieszkańcem naszego miasta to powinieneś orientować się w niektórych danych o zakładzie, o produkcji itd. Jeżeli jesteś pracownikiem danego działu czy wydziału, powinieneś znać nawet zadania wycinkowe tego programu — to twój obywatelski obowiązek. Powinieneś być świadomym tego, co już zrobiłeś? (w którym miejscu się znajdujesz? co jeszcze Cię czeka?) M. in. po to, żebyś mógł podjąć np. decyzję o podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy itd.

Program działania przedsiębiorstwa, które przyjęła do realizacji KSR, od tej pory obowiązuje nas wszystkich — zarówno administrację zakładu jak i czynniki społeczne zakładu— pracownicy z wydziałów i oddziałów są odpowiedzialni za realizację wycinkowych planów z tego programu.

W.Z.

Trzeba zapobiegać awariom

Walczymy ze skutkami awarii, a nie z ich przyczynami — przykład: awaria kompresora. Była to awaria którą fachowcy przewidywali, ale liczyli również na to że może obejdzie się bez awarii.

Awaria pociągnęła za sobą określone straty w produkcji papieru — ważniejsze jest jednak co innego, prace nad usunięciem awarii wykazały, że umiemy walczyć ze skutkami, a nie umiemy usuwać przyczyn. W tym wypadku przyczyną były trudności z zakupem odpowiednich kompresorów. W końcu kompresory jakoś się znalazły — chwała za to wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Dynamizm działania, który tak bardzo uwidacznia się przy wykonywaniu robót awaryjnych — czy nie można by go przenieść, przeszczepić na grunt zapobiegania awariom?

Wiadomo, w każdym organizmie gospodarczym występują pewne niedoskonałości — szczególnie na styku zaopatrzenia i produkcji. Ale i ten próg — jak wykazało doświadczenie — jest do pokonania.

dz

PRZYJEMNEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO CAŁEJ ZAŁODZE, WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM

ŻYCZY REDAKCJA

A więc można było ulepszyć i poprawić!

Nawiązując do wystosowanego przed dwoma laty apelu o podjęcie szerokich i wszechstronnych działań na rzecz poprawy warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załóg robotniczych, obecny (publikowany w prasie) list Sekretariatu KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ stwierdza, iż efektem jego było przywrócenie należnej rangi tym zagadnieniom.

Zgodnie z tymi wytycznymi, w naszym zakładzie pracy był opracowany i zatwierdzony przez KSR długofalowy program poprawy warunków pracy i sytuacji socjalnej załogi. Instancje partyjne w zakładzie uznały sprawy socjalne za ważne ogniwo swej działalności i były przewodnią siłą realizacji opracowanego programu.

Konsekwentna realizacja tego programu przyniosła już istotne efekty — wzbogacenie bazy socjalnej zakładu o nowe szatnie, umywalnie, bary itp. Zarysowuje się coraz wyraźniej poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy.

Wyliczając te pozytywy nie sposób nie mówić o konkretach, np.: przy przekrawaczu I na poprawę warunków pracy wpłynęło zainstalowanie wentylatora do odbierania obcinków papieru i ich transportu do rozwłókniaczy. Zlikwidowano przez to, zagrożenie powstania w każdej chwili pożaru oraz ułatwiono pracę dla ludzi tam pracujących. Wygospodarowano oddzielne pomieszczenie i przystosowano je do prac związanych z rtęcią.

Jeżeli chodzi o mechanizację, to nastąpiła dalsza mechanizacja prac transportowych przy surowcach włóknistych, wapnie i materiałach budowlanych. Dodatkowo, utwardzono powierzchnię placu przy warsztacie elektrycznym, placu do składowania surowców włóknistych, wybudowano wiatę przy Wykończalni oraz przy byłym Domu Kultury — obecnie pomieszczenia dla przetwórstwa.

Poprawę warunków socjalno-bytowych załogi realizowano poprzez budowę 36 jednorodzinnych domków, z czego 4 domki są już zamieszkałe; poprzez budowę 2 domków typu lokatorskiego, rozpoczęto ponadto budowę bloku z budownictwa resortowego — na 75 mieszkań. Poprzez wymalowanie wszystkich pomieszczeń w hotelu nr 2, poprzez wykonanie ogrodzenia, częściową wymianę instalacji elektrycznej poprawiono warunki mieszkaniowe w hotelach robotniczych.

Załoga nasza może intensywniej odpoczywać: do ośrodka wczasowego w Zakopanem można dojechać zakładowym autobusem, można nie jechać a wypoczywać w ośrodku rekreacyjnym. Dla naszych dzieci zorganizowano kolonie letnie w Żywcu, półkolonie i wczasy wędrowne (skorzystało 620 dzieci).

W stołówce zakładowej i barach „Pod Ryzą" i „Kefirek" rozszerzono ilość i asortyment posiłków — w okresie zimowym wydaje się tu około 500 porcji zup dziennie, napoje są wydawane przez całą dobę. Sklep przy portierni drugiej, jest otwarty obecnie do godz. 13.

W zakresie poprawy organizacji pracy, zreorganizowano transport ograniczając go do dysponowania środkami przewozu i sprzętem — prace za i wyładunkowe ważniejszych surowców i materiałów przekazano na wydziały produkcyjne zaznaczając, że są odpowiedzialne za terminowy rozładunek wagonów.

Osiąganie dalszego postępu zarówno w sferze produkcji jak i socjalnej wymaga od nas wzmocnienia poczucia odpowiedzialności całej załogi i ugruntowania przekonania, że liczy się wysiłek, rzetelność i inicjatywa każdego pracownika. Wszystko to nakazuje dalszą koncentrację naszej uwagi na poprawie warunków socjalnych, bytowych i pracy — bo tego nie da się oddzielić.

W.Z.

Gabinet rysunku technicznego Technikum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej wyposażony przez KZP

Zrób coś dla ochrony środowiska w którym żyjesz

W marcu jak w garncu itd. — tym razem jednak nie o tym. W marcu odbyła się seria narad nad usprawnieniem naszej, zakładowej gospodarki wodno-ściekowej. Brali w niej udział kierownicy i główni specjaliści różnych działów naszej gospodarki.

Problem jest nie tylko modny, ale i szalenie ważny — choćby częściowe jego rozwiązanie (jeżeli chodzi o usunięcie negatywnego działania zakładu na to naturalne środowisko) przynieść może nieobliczalne korzyści. Tak jak niepowodzenie w tym względzie, może przynieść niepowetowane straty.

Dyskutowano na tych naradach koncepcje organizacyjne i techniczne usprawnienia gospodarki wodno-ściekowej, oraz sprawy odpowiedniego pod tym kątem przeszkalania tych pracowników, którzy mają na te sprawy wpływ. Uczulenie szerokiego kręgu pracowników właśnie na ten problem — ochrony środowiska, ciągle jest — mimo nieprzerwanych akcji prasy, radia i telewizji — niedostateczne.

Ludzie, każdy z osobna, owszem popierają i doceniają ochronę środowiska — ale kiedy przyjdzie do konfrontacji z tym problemem w praktyce, okazuje się, że brakuje im wyobraźni dla podjęcia jakiegokolwiek pozytywnego działania — pozostają bierni i układni. Dlatego nasz apel: **„Zrób coś dla ochrony środowiska w którym żyjesz"** kierujemy do ludzi aktywnych i do ludzi z wyobraźnią, pomijamy natomiast biernych, w przekonaniu, że i tak ich do tego w końcu zmusi samo życie.

Redakcja.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

dzie dobrej roboty

TERESA MIGACZ

Pracę w KZP rozpoczyna w 1960 r., jako wydawca magazynowy w Magazynie Celulozy. Z chwilą uruchomienia Magazynu Wyrobów Gotowych, posiadając duże doświadczenie zawodowe, zostaje przeniesiona tam na wydawcę papieru — funkcję tę pełni do czerwca 1972 roku.

W uznaniu za wyniki w pracy zawodowej i sumienność, zostaje jej powierzone stanowisko klasyfikatora wyrobów gotowych.

Cechuje ją wysokie poczucie zdyscyplinowania i odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek pracy, osiąga bardzo dobr wyniki w tej pracy, a przy tym jest niefałszywie skromna. Uczestniczy we współzawodnictwie zmianowym — brygada kierowana przez nią uzyskuje bardzo dobre wyniki w pracy.

dz

MIECZYSŁAW SZALEWSKI

Pracę w zakładzie rozpoczął w 1961 r. na stanowisku pakowacza celulozy. W 1965 r. podwyższając swoje kwalifikacje zawodowe, uzyskuje uprawnienia maszynisty maszyn odwadniających i pełni obowiązki starszego oddziałowego na suszarni. W 1969 r. przechodzi do Wydziału Maszyn Papierniczych na szkolenie, jako maszynista maszyny papierniczej. Pracuje na tym stanowisku do chwili obecnej.

Wyróżniany nagrodami pieniężnymi i listami pochwalnymi. Kandyduje do przyznania mu Odznaki Zasłużonego Pracownika KZP.

dz.

JAN DUDZIAK

Jest jednym z pionierów naszego zakładu. Pracę rozpoczął w 1949 r., w okresie odbudowy zakładu pracując w SOWI. Długoletni pracownik Wydz. Elektrycznego, starszy dyżurny utrzymania ruchu na Celulozowni. Cechuje go wysokie poczucie dyscypliny i pracowitość. Swą postawą zaskarbił sobie autorytet wśród kolegów i uznanie u przełożonych. Wielokrotnie wyróżniany za wyniki w pracy, w 1958 r. za całokształt swojej działalności został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Z Wydz. Elektrycznego kandyduje do przyznania mu Odznaki Zasłużonego Pracownika KZP.

dz.

Konfrontacje producentów z handlowcami

Pod koniec marca br. spotkali się przedstawiciele naszego zakładu z przedstawicielami Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, Centralnego Biura Technicznego, Biura Projektów Przemysłu Papierniczego, Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych i Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi.

Temat spotkania: **perspektywy rozwoju przetwórstwa papierniczego w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych.**

W czasie spotkania doszło do szerokiej konfrontacji poglądów na możliwości wytwarzania papierowych wyrobów asortymentowych w kontekście domniemanej chłonności rynku zbytu i możliwości technicznych samych producentów. Spotkanie — miejmy nadzieję — przyniesie na przyszłość określone korzyści dla obu zainteresowanych stron. Do problemów poruszonych na tym spotkaniu będziemy jeszcze wracać.

(dz)

Rola nadzoru średniego w służbach remontowych

W sierpniu ubr. ustanowiono — tytułem prób — stanowiska dyspozytorów służb remontowych. Ich zadanie sprowadzało się do koordynacji, organizacji i kontroli służb utrzymania ruchu na danej zmianie. Ponadto, z uprawnień dyrektora naczelnego dyspozytorzy mogli na swoich zmianach podejmować decyzje prawomocne dla wszystkich komórek organizacyjnych.

Po kilku miesiącach pracy dyspozytorów, ocena wprowadzonego przedsięwzięcia jest — ogólnie biorąc — pomyślna. A że dyspozytorzy służby remontowej organizacyjnie są podporządkowani pod TMN — na stanowiskach tych pracują mistrzowie warsztatu mechanicznego — jego wiodąca rola w stosunku do TEA, a w szczególności do TEE, w praktyce nie w pełni się potwierdza. Dyspozytorzy nie mieli możliwości oceny pracy służby zmianowej TEE. Również mocno była dyskutowana sprawa pozostawienia w gestii dyspozytorów decyzji o wyłączeniach w wypadku zakłóceń prac urządzeń energetycznych, o tym powinien decydować kierownik zmiany z TEN.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń, dyspozytorzy w stosunku do służby mechanicznej swymi decyzjami w pełni egzamin zdali.

Występujące w zakładzie awarie, jak i różnego rodzaju zagrożenia oraz sposób działania dyspozytorów w tych przypadkach, uzasadnia celowość dalszego ich (tzn. dyspozytorów) utrzymywania. Dyspozytorzy ci, pracują na zmianach drugich i trzecich. Dzięki ich pracy i pracy podległych im pracowników ze służb ruchu, szybciej występują tzw. przeciwdziałania w wypadku awarii lub zagrożeń. Na przyszłość, planuje się jeszcze stanowiska dla inżynierów dyspozytorów ruchu na poszczególnych zmianach.

W.Z.

Szerokie perspektywy rozwoju przetwórstwa

W rozwoju Przetwórstwa Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych należałoby rozróżnić dwa okresy, przy czym I-szy z nich to lata 1971—72, w których zapoczątkowano i rozwijano przetwórstwo w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru oraz drugi, datujący się od chwili utworzenia Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, w skład których wchodzą Zakłady Wyrobów Papierowych w Drezdenku i w Gorzowie — posiadających bogaty dorobek w tym zakresie.

Profil przetwórstwa w Kostrzyńskiej Celulozie oparto głównie o własną bazę półfabrykatów w postaci bielonych i niebielonych bez drzewnych papierów siarczanowych. Stąd też w 1971 r. rozpoczęto produkcję papieru śniadaniowego, toreb handlowych oraz produkcję papieru asfaltowanego.

Program produkcyjny na rok 1972 obejmował: 2.000 ton papieru śniadaniowego w postaci zwoików i paczek, 1.000 ton toreb handlowych krzyżowych produkowanych na pięciu torebkarkach TK-2, głównie o wielkości nr 5; 2.000 ton papieru asfaltowanego, przy czym do produkcji tego asortymentu wykonano systemem gospodarczym odpowiednio prostą powlekarkę. Zadania te zostały z nadwyżką zrealizowane.

W roku 1972 podjęto także produkcję obrusów papierowych jako wyrobu rynkowego, oraz produkcję papierów pakowych siarczanowych zadrukowanych na nowo uruchomionej czterokolorowej drukarce fleksograficznej.

W drugiej połowie ubiegłego roku skoncentrowano produkcję wszystkich asortymentów (za wyjątkiem papieru asfaltowanego) w nowej hali produkcyjnej usytuowanej w ciągu technologicznym za wykończalnią przy magazynie Wyrobów Gotowych.

Z początkiem bieżącego roku weszła w życie nowa struktura organizacyjna Przedsiębiorstwa, przy czym Zakład produkcyjny w Gorzowie oraz Oddział Przetwórstwa w Kostrzynie tworzą łącznie zwiększony Wydział Przetwórstwa Papierniczego. Program produkcyjny roku bieżącego jest dostosowany do nowej struktury organizacyjnej i obejmuje:

Zakład Wyrobów Papierowych w Drezdenku:

— Pudełka z tektury litej — 9.300 ton,
— Wytłaczanki do jaj — 32.500 tys. szt.,
— Tulejki kablowe — 15 mln szt.,
— Figury strzeleckie — 176,3 tys. m²,
— Płyty dachowe — 100 tys. m²,
— Skoroszyty — 3.960 tys. szt.,
— Kosze biurowe — 137.400 szt.,
— Kule globusowe — 3.600 szt.

Wydział Przetwórstwa KZP:

— Torebki handlowe — 5.020 ton,
— Pudełka zwijane — 5,8 mln szt.,
— Cewki strzelnicze — 20 ton,
— Cewki muzyczne — 20 tys. szt.,
— Papier śniadaniowy łącznie w zwoikach — 8.080 szt.,
— Obrusy papierowe — 1 mln szt.,
— Papier asfaltowany — 1.500 ton.

Łączna wartość Przetwórstwa w skali Przedsiębiorstwa wynosi wg zadań Planu TE na rok bieżący w cenach zbytu 227.157.000 złotych.

Niezależnie od zadań ujętych w planie TE, na rok 1973 zamierzamy wzbogacić program produkcyjny przetwórstwa nowymi asortymentami.

Zamierzamy rozpocząć produkcję papierów powlekanych dyspersjami wodnymi w tym także rozpoczęcie produkcji papieru światłoczułego. W tym celu znajduje się w trakcie „realizacji" nowa powlekarka. Rozpoczęcie produkcji winno nastąpić w ciągu 2-go kwartału bieżącego roku, zakłada się, że do końca roku, biorąc pod uwagę trudności w początkowym okresie eksploatacji wyprodukujemy ogółem ca 250 ton papierów powleczonych. Całość zamierzenia jest realizowana systemem gospodarczym. Następnie zamierza się rozpocząć na szeroką skalę produkcję zadrukowanego papieru pakowego siarczanowego, tzw. papieru wzorzystego, co się bezpośrednio wiąże z lepszym współczynnikiem wykorzystania drukarki czterokolorowej.

W tym celu kompletuje się oprzyrządowanie drukarki. Ostatnio uruchomiono specjalnie sprowadzony z importu przyrząd do naklejania klisz a także, zwiększa się stopniowo zapas cylindrów drukujących, co w dużej mierze przyczynia się do skrócenia przestojów, oraz do zwiększonej ilości kombinacji w całkowitym przedziale długości druku. Wstępnie zakładamy ilość 500 ton papierów wzorzystych w skali rocznej przy czym, większość będzie o gramaturach 50 g/m² i niżej.

Zamierzamy również wzbogacić ilość odmian papieru śniadaniowego wprowadzając na rynek papier śniadaniowy w paczkach a 50 arkuszy.

Program zamierzeń techniczno-organizacyjnych na rok bieżący obejmuje także rozpoczęcie produkcji papierów asfaltowanych wzmocnionych bądź to wkładką tkaninową bądź to przędzą wiskozową. Zamierzenia zostaną zrealizowane na istniejącej powlekarce za pośrednictwem odpowiedniego dodatkowego oprzyrządowania. Nowym asortymentem winny być torby śniadaniowe których produkcję zamierzamy rozpocząć w roku bieżącym.

Dalsze próby rozszerzenia asortymentu zmierzają w kierunku rozpoczęcia próbnej produkcji papierów papeteryjnych i serwet. — Poza planowy program rozszerzenia Przetwórstwa jest uzupełniony programem poprawy jakości produkowanych wyrobów. W tym zakresie staramy się na bieżąco poprawić jakość obrusów papierowych a w tym głównie jakości podłoża, jakości powlekania i jakości młotkowania.

Widoczne wyniki w tym zakresie notujemy już od początku roku bieżącego.

Staramy się także o poprawę kolorystyki obrusów zarówno co do jakości wzorów jak i co do jakości druku.

Odrębne zagadnienie to poprawa jakości opakowań wyrobów, tak pod względem estetyki jak i pod względem spełniania funkcji. W tym zakresie zamierzamy zmechanizować produkcję toreb służących jako jednostkowe opakowania obrusów. Całość wyżej wspomnianych zamierzeń jest realizowana głównie w

(Ciąg dalszy na str. 4)

Na zdjęciu: Wystawa obrazująca profil i wielkość produkcji, w tym przetwórstwa KZP eksponowana była w Gorzowie.

Drzazgi

NADMIERNA FLUKTUACJA KADR W MAGAZYNIE

Od 1969 roku wiele się zmieniło w magazynie; zmieniali się kierownicy, zmieniali się wydawcy... W efekcie, ginęły gdzieś dokumenty materiałowego ruchu — ale ruch w interesie był!

Może ostatnie posunięcia organizacyjne wytworzą w magazynie klimat dla dobrej pracy — na ocenę poczekajmy.

WIERCIPIĘTA ZEBRANIOWA

Zauważyłem, że na niektórych zebraniach stale te same osoby wiercą się, dowcipkują, „rozdają słowami klapsy" na prawo i lewo. Jednym zdaniem: lekceważą mówców, akcentują swą domniemaną wyższość... ale, kiedy sytuacja wymaga od takiej osoby jasnego wypowiedzenia się — wtedy jakby zapomina języka ojczystego — ot wiercipięta zebraniowy i więcej nic...

WARCZY „TOTO" JAK STO DIABŁÓW

Na wprost wyjścia z „Klubu Technika" na ul. Szkolnej stoi sobie i nawet świeci, warcząca lampa. Warczy ona tak głośno, że aż dziw bierze, że miejscy elektrycy tego nie słyszą!

NA PÓŁKACH Z GAZETAMI

Więcej niż skromnie na półkach z gazetami w „Klubie Technika". Czytelnicy prasy znajdują tam: „Gazetę Gorzowską", Życie Warszawy", „Radio i Telewizję", „Dziennik Zachodni" i to wszystko?

JESZCZE RAZ O GOSPODARCE MATERIAŁOWEJ

Jeżeli chodzi o materiały ogólnego zastosowania, w dalszym ciągu oglądać można: porozrzucane elektrody, uszczelki i materiał uszczelniający do armatury, pozostawianie zaprawy budowlanej, cementu, cegły. Do magazynu oddaje się nadal nie w pełni wykorzystane butle z gazami technicznymi.

NIE MOGĄ DOCZEKAĆ SIĘ REALIZACJI

Nie mogą doczekać się realizacji roboty zlecone dla SOWI, na remont dachów, rynien, opierzeń, robót termoizolacyjnych i budowlanych. Zauważmy również, że roboty antykorozyjne i związane z ochroną urządzeń przed korozją, w naszym zakładzie są traktowane marginesowo.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Druga połowa miasta

W Kostrzynie nad Odrą — obok „Celulozy" — działa kilkadziesiąt jednostek innych działów gospodarki narodowej. Wszystkie one w sumie zatrudniają niewiele więcej pracowników niż same „Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze". Nie popełnimy więc rażącego błędu nazywając pozostałą po wyłączeniu „Celulozy" część Kostrzyna — **drugą połową miasta.** Pisząc jednak o drugiej połowie nie sposób pominąć pierwszej. Zbyt ściśle zazębiają się one wzajemnie, stanowią zbyt integralną całość.

PROSPERITY CZY STAGNACJA?

Po burzliwym okresie rozwoju związanym głównie z budową Fabryki Celulozy i Papieru, Kostrzyn wszedł niejako w

Mosty na Warcie.

okres ustabilizowanej dojrzałości. Stopniowo, powoli doskonali swą infrastrukturę, usuwa zaniedbania i niedociągnięcia, które nieodzownie — jak piana burzliwej fermentacji — towarzyszyć muszą wszelkim procesom szybkiego wzrostu. Głównie czynem społecznym — przy wydatnej pomocy „Celulozy" — zbudowano ładny ośrodek rekreacyjny, mogący się poszczycić basenem pływackim i brodzikiem dla dzieci, kortem tenisowym, boiskami do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, a także — w przerwie — pokrzepić się kawą czy ochłodzić oranżadą.

W najbliższej przyszłości planuje się budowę — również czynem społecznym — zintegrowanego z rekreacyjnym ośrodka kultury. Części funduszów na ten cel dostarczą: „Celuloza" (jak zwykle), Wydział Kultury MRN w Gorzowie oraz Miejska Rada Narodowa w Kostrzynie, z funduszu miejskiego.

Ostry niedobór sieci handlowej złagodzi częściowo budowany obecnie kosztem 14,1 mln zł dom towarowy o 16 stoiskach. Modernizuje się permanentnie, choć w zbyt wolnym tempie, nawierzchnie ulic.

„Eldom" uruchomił w mieście punkt usługowy naprawy sprzętu domowego zmechanizowanego, a Spółdzielnia Pralniczo-Farbiarska przeniosła swój oddział do nowych pomieszczeń, co pozwoliło jej rozszerzyć zakres usług o pranie bielizny białej i uruchomić magiel elektryczny.

Z inicjatywy „Celulozy" trwa budowa osiedla domków jednorodzinnych, eleganckich, z garażami, na terenie, który uzbrojony zostanie ze środków gospodarki komunalnej za cenę 3,9 mln zł. Łącznie ze wszystkich źródeł Kostrzyn otrzyma w latach 1973 — 75 około 1200 izb mieszkalnych, co jak na miasto tej wielkości stanowi ilość dość sporą. Obecnie zaś jest jednym z nielicznych miast w Polsce posiadających dostatek wody pitnej.

Czyżby więc sielanka. Syta spokojność, żądna jedynie drobnych korektur wygody? Prosperity? Ale wszak permanentnie 200-300 kobiet poszukuje tu bezskutecznie pracy. Dość rozległe miasto pozbawione jest całkowicie komunikacji miejskiej, skutkiem czego tysiące ludzi przemierza co dzień pieszo wiele kilometrów do szkół i zakładów pracy. Miasto pozbawione jest sieci gazowej, a gazu bezprzewodowego ciągle brak.

Szacuje się, iż w roku 1975 ludność Kostrzyna osiągnie 13 tys. mieszkańców, a więc znacznie mniej niż zakładały prognozy demograficzne przed kilku jeszcze laty. A więc stagnacja? Problem jest — jak to zazwyczaj bywa — zbyt skomplikowany, by można było udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Z CZEGO ŻYJE KOSTRZYN?

Konia z rzędem temu, kto potrafi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Kostrzyn jest czy nie jest miastem przemysłowym. Wprawdzie w przemyśle pracuje tu niemal połowa zatrudnionych, ale poza „Celulozą" przemysł zatrudnia raptem 170 pracowników. Są to więc małe, a nawet bardzo małe zakłady przemysłowe.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że ilość zatrudnionych nie stanowi ani jedynego, ani tym bardziej doskonałego kryterium klasyfikacji przedsiębiorstw w zakresie ich wielkości. Duże a całkowicie zautomatyzowane zakłady przemysłowe zatrudniać mogą znacznie mniej pracowników niż średnie czy małe, gdzie technologia produkcji oparta jest głównie o pracę ludzkich mięśni. Ale ani pracujące w Kostrzynie młyny Państwowych Zakładów Zbożowych, ani wytwórnia wód gazowanych CRS „Samopomoc Chłopska" nie osiągnęły jeszcze szczytów automatyki. Proszę mi wierzyć na słowo.

Drugim działem gospodarki narodowej rozwiniętym w Kostrzynie dość pokaźnie jest transport i łączność. Zatrudnia on tylko o 50 proc mniej ludzi niż przemysł. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż Kostrzyn stanowi ważny węzeł kolejowy. Blisko 880 osób spośród zatrudnionych w transporcie i łączności to pracownicy Polskich Kolei Państwowych. A więc i transport oraz łączność, choć na pewno nie w tak drastycznym stopniu jak przemysł, zmonopolizowany jest w rękach jednego potentata. Podobnie zresztą zmonopolizowany jest rynkowy obrót towarowy. Na blisko 400 osób zatrudnionych w tym dziale gospodarki narodowej, 220 pracuje w placówkach Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu zrzeszonej w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Gorzowie. Jeśli się jeszcze weźmie pod uwagę, że spośród czterystu osób zatrudnionych w handlu, ponad 100 pracuje w Przedsiębiorstwie Technicznego Zaopatrzenia — „ZREMB" (zwanym potocznie „Przedsiębiorstwem Części Zamiennych") a więc w obrocie towarowym pozarynkowym, staje się jasne, że tylko PZGS zaopatruje kostrzynian we wszystkie potrzebne artykuły. Naturalnie, należą się tej instytucji słowa uznania za wypełnienie handlowej próżni w Kostrzynie. Ale prawa zdrowej konkurencji utrzymanej w granicach rozsądku stanowią jedną z dźwigni doskonalenia gospodarki narodowej nie tylko w systemie kapitalistycznym. Czas już więc chyba, by inne organizacje handlowe złamały monopol PZGS w dziedzinie kostrzyńskiego handlu.

Pozornie radosny może być fakt, że w niedużym stosunkowo mieście ponad 300 osób pracuje w dziale ochrony zdrowia, opieki społecznej i kultury fizycznej. Ale trzeba też przyjąć poprawkę na fakt zlokalizowania w Kostrzynie — miejscu ze względu na „Celulozę" chyba niezbyt fortunnym — dużego sanatorium przeciwgruźliczego.

Spośród pozostałych działów gospodarki narodowej prosperujących na terenie Kostrzyna wymienić należy gospodarkę komunalną, zatrudniającą ok. 180 osób oraz oświatę, która w szkolnictwie średnim, podstawowym i przedszkolach grupuje niewiele mniej pracowników. Pozostałe działy, jak kultura, finanse, administracja państwowa itp. reprezentowane są przez kilku czy kilkunastoosobowe zakłady pracy.

Specjalnego spojrzenia wymaga kostrzyńskie budownictwo. Statystycznie rzecz biorąc, zatrudnia on blisko 270 osób, ale ponad połowa tej liczby to pracownicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji „Celulozy". Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć, czy pracownicy SOWI winni być zaliczeni do budownictwa, czy też — łącznie z zakładem macierzystym — do przemysłu. Ale nie wdawajmy się w takie niuanse, gdyż nie dzielenie włosa na czworo jest celem niniejszego artykułu. Chodzi o ogólne spojrzenie na dziś i jutro Kostrzyna. A więc, jakie są.

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Niestety skromne, a nawet — powiedzieć można — mniej niż skromne. „Celuloza" rozwinie jeszcze trochę przetwórstwo — papieru, ale nie rozwiąże to chyba problemu nadwyżki kobiecych rąk do pracy. Jeden z trzech działających na terenie Kostrzyna potentatów, „Samopomoc Chłopska" zamierza zbudować jeszcze w bieżącym pięcioleciu masarnię, oddać do użytku pawilon mechaniki pojazdowej oraz zmodernizować wytwórnię wód gazowanych. Gorzowski Oddział PKS odda tu do użytku placówkę terenową już w tym roku. Znajdzie tu zatrudnienie ogółem — łącznie z już pracującymi — 220 osób.

Miejmy nadzieję, że efektem budowy tej placówki będzie poprawa komunikacji Kostrzyna z sąsiednimi ośrodkami m. in. z Gorzowem. Zwiększenie bowiem częstotliwości biegu pociągów na linii Gorzów — Kostrzyn wydaje się być niecelowe ze względu na ilość pasażerów, zaś obecnie częstotliwość połączeń PKS jest żenująco mała.

Zabezpieczenie większej ilości połączeń dla małych ilości jednorazowo przewożonych pasażerów, to piękne pole do działania dla PKS. Poza tym spółdzielnia „Metalowiec" z Gorzowa uruchomi tu prawdopodobnie już wkrótce zakład mechaniki pojazdowej i ogólnej. Zamierza się w przyszłym roku podjąć budowę restauracji i kawiarni o łącznej ilości 300 miejsc konsumpcyjnych. No i nareszcie na teren Kostrzyna wkroczy Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Codziennego Użytku (uff... ale trzeba mieć talent, by wymyślić tasiemcową nazwę), lokując się w dwóch budowanych przez siebie pawilonach ogólnospożywczych.

I to już wszystko. Czas pokaże zresztą, czy nawet te skromne zamierzenia zostaną zrealizowane.

Nieprawdopodobny wydaje się fakt, że w dwadzieścia siedem lat po wojnie, w kraju, gdzie buduje się setki, a nawet tysiące obiektów przemysłowych, Kostrzyn posiada obiekt dotychczas niezagospodarowany. Stoi rudera w pobliżu Ośrodka Rekreacyjnego. Stoi i niszczeje. Ojcowie miasta i powiatu bezskutecznie usiłują ją „sprzedać". Nie ma chętnych. Jedynie Zakłady Dziewiarskie w Szczecinie wyraziły chęć zainstalowania tu maszyn żądając jednak uprzedniej adaptacji budynku. A ta kosztować będzie niemało — około 5 mln złotych, co znacznie przekracza możliwości finansowe zarówno Miejskiej jak i Powiatowej Rady Narodowej, może więc Wojewódzka znajdzie jakąś radę.

Wiadomo, że przedsiębiorstwa przemysłowe najchętniej lokują swe filie w bezpośredniej bliskości zakładu macierzystego. To zrozumiałe. Trzeba więc stworzyć warunki, w których tworzenie oddziałów

...Kostrzyn jest miastem przemysłowym?

zamiejscowych, w niewykorzystanych jeszcze obiektach, będzie dla przedsiębiorstwa znacznie bardziej opłacalne niż wznoszenie nowych budowli. Drogą do tego będzie właśnie przekazywanie do zagospodarowania obiektów już adaptowanych do danego profilu produkcji. Takie działanie przynieść może efekty nie tylko ekonomiczne. Także psychologiczne, gdyż społeczeństwo nie będzie patrzeć na dekapitalizację majątku narodowego. Także polityczne, gdyż coraz to liczniej odwiedzający nas turyści nie będą oglądali budowli-widm, które zazwyczaj — acz nie zawsze trafnie — poczytywane są jako przejaw niegospodarności.

Skoro już mowa o zagospodarowaniu obiektów, nie od rzeczy będzie poruszyć jeszcze jeden problem. W Kostrzynie zlokalizowane są magazyny Zakładu Eksportowo-Importowego Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Magazyny te są niefunkcjonalne i zbyt ciasne. Zachodzi więc pilna potrzeba budowy nowych, nowoczesnych magazynów. W opróżnionym przez ZEI obiekcie można by uruchomić np. przetwórstwo spożywcze. Poważna korzyść takiego rozwiązania będzie potrójna. Spółdzielnia Ogrodnicza uzyska w granicznym mieście magazyny, zapewniające właściwe warunki przechowywania owoców i warzyw, zmniejszą się więc ubytki i straty w okresie składowania. Miasto otrzyma nowy zakład produkcyjny pozwalający rozwiązać problem nadwyżek żeńskiej siły roboczej. A panie domów w szerokim promieniu przestaną mieć problemy z nabyciem octu, musztardy czy majonezu, których dotkliwe, choć okresowe tylko, braki odczuwało się w ostatnim okresie.

CZY BRAK PERSPEKTYW?

Jakkolwiek w chwili obecnej nie widać jeszcze skonkretyzowanych czynników dalszego szybkiego rozwoju Kostrzyna, ośmielę się twierdzić, że czeka go dobra przyszłość!

Główny — jak sądzę — stymulator rozwoju stanowić winna dalsza rozbudowa „Celulozy". Nie wydaje się, by KZP osiągnęły już optimum wielkości. Nie zamierzam naturalnie wchodzić w kompetencje planifikatorów. Nie mam po temu odpowiednich uprawnień, danych wyjściowych ani kwalifikacji, ale sądzę, że przy ustalaniu optymalnych rozmiarów produkcji nie należy bezkrytycznie opierać się ani na doświadczeniach np. brytyjskich, gdzie zakłady przemysłu papierniczego zatrudniają przeciętnie 200—500 osób, ani też radzieckich, gdzie aktualnie buduje się papiernię — gigant. Nasze optimum winno być wyznaczone przez nasze specyficzne warunki. Ustalenie lokalizacji nowych mocy produkcyjnych nie jest bynajmniej łatwe. Trzeba uwzględnić przyrost siły roboczej na danym terenie (koszty migracji i grupę tzw. chłopów — robotników), koszty uzbrojenia terenu i inwestycji towarzyszących, drogę przebiegu surowców i wyrobów gotowych itd., itp.

Przy ustalaniu lokalizacji przemysłu uwzględnia się m. in. koszty inwestycji związanych z odtwarzaniem na innych terenach produkcji rolnej niszczonej w związku z inwestycjami zakładu przemysłowego i inwestycjami miasta. Cóż, kiedy tych „innych terenów" w związku z szybkim tempem industrializacji i urbanizacji mamy coraz mniej. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że mamy ich zastraszająco mało. Liczenie więc samych „kosztów odtwarzania produkcji rolnej" wygląda trochę tak, jak liczenie kosztów podróży na nieistniejącą planetę, która gdyby była mogłaby być oddalona o ileś tam lat świetlnych. Lokalizując przemysł, nie obliczano dotychczas nieodwracalnych szkód wynikłych wskutek niszczenia naturalnego środowiska, a głównie naruszania równowagi naturalnego bilansu wodnego. Można jednak uniknąć takich strat przy lokalizacji przemysłu celulozowo-papierniczego.

Czynniki planujące rozwój produkcji papieru wezmą chyba pod uwagę fakt, że leżący u spływu Warty do Odry Kostrzyn nie cierpi na brak wody. A także fakt, że położony on jest w najbardziej zalesionym województwie kraju, a także fakt, że współczynniki zabudowy zarówno fabryki jak i miasta są bardzo niskie; oba te organizmy mogą się rozbudowywać bez konieczności anektowania terenów rolniczych.

Drugi czynnik rozwoju Kostrzyna tkwi niewątpliwie w turystyce. Na konieczność otwarcia przejścia granicznego w Kostrzynie wskazywała prasa centralna. I przejście to, mimo różnych trudności i oporów, zostanie chyba otwarte, bo tezy, że Kostrzyn nie jest przygotowany na przyjęcie turystów, są tylko w części prawdziwe.

Na podstawie doświadczeń ze Słubic i Gubina z dużym

(Dok. na str. 4)

Rośnie nowy Kostrzyn

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Co wpłynęło
na wzrost produkcji, poprawę jakości i obniżkę kosztów własnych

I

Przedsiębiorstwo nasze dążyło w ub. r. do możliwie pełnego zaspokojenia potrzeb odbiorców — na MP II produkowaliśmy więcej papierów niskogramaturowych w ilościach przekraczających projektowane. Wpłynęło to na zmniejszenie produkcji papieru liczonej w tonach, jednak licząc wg powierzchni — zadania produkcyjne zostały w pełni wykonane.

Rezultaty te uzyskaliśmy dzięki takim przedsięwzięciom jak: uruchomienie i włączenie do eksploatacji nowego układu przeróbki sęków tj. młynów RR; rozwiązanie problemu regulacji stężeń masy na Sortowni, Bielarni i na maszynach papierniczych; wstawieniu nowych reaktorów do produkcji dwutlenku chloru — tu zapewniliśmy dla Bielarni ciągłość dostawy ClO_2, wzrost produkcji celulozy bielonej i jej bardziej jednorodną białość.

Zmodernizowana w ub r. aparatura kontrolno-pomiarowa na Kotłowni Sodowej zapewniła bardziej równomierne stężenie alkaliów w ługu dostarczanym do Warzelni, a nowoutworzony ciąg pakowania ryz i wprowadzony międzyoperacyjny transport na Wykończalni, wpłynęły na podniesienie wydajności pracy. Dalej — do nowego pomieszczenia zostały przeniesione torebkarki (zainstalowano 2 nowe maszyny), do produkcji wdrożono nowy asortyment: powlekane papierowe obrusy, a do eksploatacji nową czterokolorową drukarkę, drukującą papiery wzorzyste i podłoża na obrusy.

II

Na początku zauważamy, że w wyniku poprawy jakości produkowanych papierów, uległy zmniejszeniu kary otrzymywane z tytułu reklamacji (o 714 tys. zł w porównaniu do 1971 roku). Taka poprawa jakości była możliwa dzięki realizacji zamierzeń doprowadzenia do pełnej sprawności technicznej gładzika; dzięki pomyślnemu rozwiązaniu systemu chłodzenia wału gładzika na Papierni; dzięki wykonaniu nowych nadmuchów przez co osiągasię wyższą gładkość papieru.

III

Przede wszystkim uruchomienie nowej Korowalni (z tytułu zwiększonego udziału surowców drzewnych — zastępczych, obniżka kosztów wynosiła około 8.570 tys. zł w porównaniu do 1971 roku). Zadaszenie rampy przy Makulaturowni, wybudowanie nowej Ramkarni oraz zadaszenie magazynu ramek przy Wykończalni (wyeliminowano przez to sprowadzanie drogich ramek od przedsiębiorstwa „Las" oraz, wyeliminowano przewóz ramek ze starej Ramkarni — co dało wefekcie 1.500 tys. zł, w odniesieniu do 1971 roku).

Zmniejszono też znacznie, zużycie sit na maszynach papierniczych — efekt: 4.209 tys. zł; do podgrzewaczy ługu na Warzelni wmontowano rury K-10 (w miejsce kwasoodpornych) — efekt: około 900 tys. zł; do remontowania kotłów węglowych zaczęto używać nowy rodzaj płytek „Bazylea" — z efektem: około 850 tys. zł obniżenia kosztów własnych.

W.Z.

Druga połowa miasta

(Dokończenie ze str. 3)

prawdopodobieństwem założyć można, że przejściem w Kostrzynie przekraczać będzie granicę w okresie szczytu około 4.000 osób dziennie, z czego około 10 proc. korzystać będzie z noclegów i około 50 procent z usług gastronomii. Uwzględniając nową kawiarnię i restaurację oraz likwidację „Popularnej" i baru szybkiej obsługi, Kostrzyn dysponować będzie 522 miejscami konsumpcyjnymi, co w przeliczeniu na mieszkańców i turystów łącznie da 32,8 miejsca na 1000 osób. Sąsiedni Gorzów dysponuje 22,2 miejscami na 1000 mieszkańców, nie licząc turystów, a jednak zarówno mieszkańcy jak i „pozaplanowi" turyści po dłuższym czy krótszym czekaniu mogą zaspokoić głód. Gorzowskie hotele dysponują 101 miejscami, kostrzyński ma ich 70, a wkrótce będzie miał 80. Można też tanim kosztem urządzić campingi i pola namiotowe, można wykorzystać częściowo hotel i Dom Młodego Robotnika „Celulozy". Drogą odpowiedniej reklamy, (której u nas praktycznie nie ma) można znacznie zwiększyć ilość kwater prywatnych i małych, przydomowych jadłodajni. Te ostatnie w innych województwach, pod patronatem PSS „Społem" mnożyły się dość szybko. U nas, niestety nie. Naturalnie, w dalszej perspektywie potrzebne będą większe nakłady. Potrzebny będzie drugi hotel o co najmniej 100 miejscach, dalsze campingi i pola namiotowe, przystań rzeczną itp. Ale przyszłe potrzeby nie mogą hamować działania na dziś. Kostrzyn nad Odrą ma duże szanse. Trzeba je wykorzystać.

KAZIMIERZ SUWAŁA

Stara rudera, na szczęście już rozebrana.

Mechaniczny ładowacz tartacznych zrębków ułatwia pracę.

Jak przed kontrolami tak i po kontrolach

No, może niezupełnie — ale prawie właśnie tak ma się sprawa. Na ostatniej KSR o tych aspektach poprawy warunków pracy, bhp i p.poż. dużo mówiono. Nawet przyglądając się tylko programowi poprawy wyżej wspomnianych dziedzin zauważyć można (wcale nie trzeba chodzić po zakładzie i potykać się o te kłody) że jest niedobrze. Patrząc na terminy ostatecznej realizacji zaleceń pokontrolnych wnioskować można, że niektóre z tych poleceń pochodzą nie tylko z ubiegłego roku — ich realizacja „poślizgiem" dotarła zapewne z zamierzchłej przeszłości by nękać realizatorów i teraz. Żeby tylko realizatorów... najbardziej znękani niewykonywaniem tych poleceń są pracownicy z konkretnych stanowisk pracy. A mianowicie: w magazynie chloru brakuje awaryjnego oświetlenia, mała jest wydajność wentylacji ClO_2, brak odpowietrzenia w kanale przy Bielarni, brak wentylacji w Celulozowni. W przemiałowni wapna nie jest jeszcze wyeliminowane zapylenie a na ciągu bielącym nie są odprowadzane opary chloru. Na Wydziale Produkcji Papieru konieczne jest zmniejszenie hałasu maszyn papierniczych — ten sam problem z hałasem jest na Oddziale Przygotowania Drewna.

Wszystkie powyższe i wiele innych przeze mnie niewymienionych mankamentów występujących na takich jeszcze wydziałach jak: Oddział Regeneracji Ługów, Wydział Energetyczny, Wydział Transportu i Centralne Laboratorium — czekają na wyeliminowanie.

I choć terminy ich usuwania administracja zakładu ustaliła, dobrze by było przyspieszyć tego rodzaju prace. Wcale nie po to żeby się wykazać, czy też z tęsknoty do dobrych warunków pracy, ale choćby dla korzyści ekonomicznych jakie zakład — czyli my i powierzony nam majątek — z tego działania wyniesie. Z całym przekonaniem o tym, do pisania tego artykułu przystąpiłem.

L. BURSZTYŃSKI

Rynek czeka na naszą produkcję

Wielokrotnie — przy różnych okazjach — spotykamy się z twierdzeniem, że bieżący rok zadecyduje o powodzeniu realizacji naszych ambicji w dziedzinie rozwoju społeczno-gospodarczego zakładu. Sprawność w myśleniu i sprawność codziennej działalności będzie powodowała namacalne przyśpieszenie rytmu tego rozwoju.

O udziale naszej załogi w akcji „20 miliardów" pisaliśmy już wielokrotnie, o naszym włączeniu się do następnej akcji — już nie 20-stu a „30 miliardów", też pisaliśmy. W 1973 r., nasze zakłady wyprodukują dodatkowo 3.500 ton papieru, wydajność naszej pracy w okresie najbliższych trzech lat będzie wzrastać o około 5 proc. rocznie. Musi, i miejmy nadzieję nastąpi, stałe eliminowanie awarii — awarii, które tak bardzo jeszcze nas nękają.

Nastąpi w tych latach wyraźny wzrost produkcji przetwórczej: w br. zakłady nasze mają wytworzyć kilkaset ton papieru światłoczułego — tak bardzo na rynku poszukiwanego.

Produkować będziemy również papier powlekany na potrzeby przemysłu mleczarskiego. W ogóle, zakłady w których pracujemy mają stale na uwadze potrzebę dawania dobrej produkcji rynkowej — przy planowanej obniżce własnych kosztów o 3 procent, które wyrażą się sumą 16 mln zł.

Jednak — żeby jak najprędzej, i najszerzej wprowadzać do produkcji wciąż nowe wyroby i asortymenty, musimy znać dobrze potrzeby naszego rynku zbytu. Centrala Zbytu Papieru i Przetworów Papierowych winna jak najszybciej zorganizować u siebie komórkę analizy rynku. Od niej właśnie, chcielibyśmy na bieżąco — poprzez wydawane komunikaty czy biuletyn — (cały przemysłpapierniczy tej informacji potrzebuje!) informować się o zapotrzebowaniach rynku zbytu na nasze wyroby, a także chcielibyśmy dowiadywać się o nowościach jakie należy produkować — tak na potrzeby rynku wewnętrznego kraju jak i odbiorców zagranicznych — mówił o tym dyr. E. Olczak na jednej z narad w ZPP). Taka komórka analizy rynku, do zadań której należałoby bieżące i stałe informowanie zakładów przemysłu papierniczego o potrzebach rynku — naszym zdaniem — mogłaby zrewolucjonizować (a jeśli nie, to choćby zaktywizować) dotychczasowy sposób „mierzenia sił według zamiarów."

Dyr. E. Olczak postawił wtedy również inne wnioski np.: dla szybszego wprowadzenia w naszym przemyśle mechanizacji robót transportowych, dla wprowadzenia konteneryzacji i paletyzacji należałoby powołać w Biurze Projekt. PP komórkę do wdrażania tych założeń, a w naszym zakładzie przydałoby się jak najprędzej zorganizować laboratorium badawcze, które w pierwszej fazie swej działalności powinno zająć się tematyką problemową zakładu. Dobra produkcja rynkowa daje pewność, że wysiłek naszych pracowników jest opłacalny. Każdy nowy wyrób który znajdzie się na rynku, przyniesie nam z miejsca określone korzyści i satysfakcję. Żeby przetwórstwo jeszcze bardziej rozwijać musimy zakupić tzw. „extruder" — liczymy tu na pomoc Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego.

WINCENTY ZDZITOWIECKI

Szerokie perspektywy rozwoju przetwórstwa

Dokończenie ze str. 2)

ramach szeroko pojętego postępu technicznego.

Całość prac organizacyjnych koordynacyjnych w tym zakresie włączono do zadań nowo utworzonego Ośrodka Postępu Technicznego i Informacji, utworzonego w KZP z początkiem bieżącego roku.

Zamierzenia inwestycyjne objęte planem koncentrują się głównie na rozbudowie zakładu w Drezdenku i obejmują:

1. Podjęcie produkcji tektury falistej oraz wyrobów z tektury falistej — gabaryty produkcyjne, określa się na 5 tys. ton/rok — tektury falistej 2-wu warstwowej; 5 tys. ton/rok — tektury falistej 3 warstwowej i 4—5 tys ton/rok opakowań z wyżej wymienionych tektur. Dodatkowe zatrudnienie z tego tytułu: ca 100 osób. Nakłady inwestycyjne ca 60 mln zł. Planowany rozruch — pierwsze półrocze 1975 r., głównym wykonawcą urządzeń będą Chojnowskie Zakłady Wyrobów Papierowych.
2. Następne zadanie, jeszcze nie sprecyzowane ostatecznie dotyczy ustawienia maszyny do produkcji wytłaczanek. W tym — transportowych do jaj 44 mln szt./rok, — detalicznych do jaj 20 mln szt./rok, — innych tacek i pojemników 38 mln szt./rok.

Realizację tego projektu przewidziano na lata 1974—75 z terminem rozruchu na I-sze półrocze 1976 r. Poza wymienionymi ważniejszymi zamierzeniami inwestycyjnymi spodziewamy się otrzymać, w bieżącym roku lub na początku następnego roku jeden przekrawacz rotacyjny formatowy do krojenia papierów pakowych zadrukowanych. A także dostawy jednej gilotyny do krojenia małych formatów oraz do krojenia druków, ewentualnie do próbnej produkcji bloków lub notesów. Spodziewamy się również dostaw perforówki i zszywarki.

W toku jest postępowanie „ściągania" ofert na trójstopniową powlekarkę na której można by produkować papiery światłoczułe wysokiej i najwyższej jakości.

W oparciu o wyżej przedstawione projekty zamierzamy realizować program przetwórstwa, który jednak w głównej mierze będzie wynikał z zapotrzebowania rynkowego i stąd będzie wymagał bieżącej aktualizacji.

mgr JÓZEF SIEJA

Nasze postawy ideowo-moralne

Na całym świecie liczba nieprzepracowanych z powodu choroby dni stale wzrasta. Wiąże się to z rosnącą liczbą zatrudnionych, ze zwiększeniem się ilości i rozmaitości zagrożeń w procesie produkcyjnym, a także ze zmniejszającą się odpornością psychiczną człowieka.

Czyż możemy jednak pogodzić się ze stanowiskiem symulantów wyłudzających społeczny grosz, żyjących na koszt swych współtowarzyszy pracy — nie, nie możemy!

Tak samo jak nie możemy pogodzić się z formalnie usprawiedliwioną ale i nadmierną absencją; mam na myśli np. oddelegowania do pracy społecznej. Tych oddelegowań nie może być tak dużo jak obecnie — nie mogą one mieć pierwszeństwa przed normalnymi obowiązkami zawodowymi.

Czy nie warto by się zastanowić, ile elementów socjalizmu jest w naszym życiu, ile jest jego wokół nas i w nas samych? Warto — skoro, pracują dobrze tylko solidni, natomiast do kasy po pieniądze zgłaszają się wszyscy i w dodatku nikt się nie spóźnia; nikt po pieniądze nie przychodzi pijany; nikt z symulantów nie jest wtedy symulantem; nikogo nie trzeba po swoje pieniądze do kasy delegować!

Problem wzorowej postawy ideowo-moralnej jest szeroki, wiąże się z szeregiem zagadnień. Ale tam gdzie pracują ludzie uczciwi, nikt nie zgodzi się, by wśród nich lawirował symulant, albo pijak, czy też pseudo-działacz społeczny.

Trzeba to sobie głęboko przemyśleć — choć wniosek wyciągnąć można tylko jeden: przeciwstawić się ostro takim postawom, i to od zaraz, od tej chwili!

LEON BURSZTYŃSKI

Co słychać w Zjednoczeniu?

Wparciu o środki inwestycyjne Zakładów Celulozy i Papieru oraz rad narodowych, w Świeciu zostanie podjęta budowa olbrzymiego kompleksu sportowego.

W latach 1974/75, wybudowany zostanie otwarty basen kąpielowy, a następnie — w latach 1976/80 podjęta zostanie budowa hali sportowej, krytego basenu kąpielowego i kompleksu terenów zielonych.

* * *

Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Papierowych w Jeleniej Górze przygotowują się do uruchomienia wytwórni papierów światłoczułych. Zakończenie prac budowlanych i instalacyjnych w zadaptowanych na ten cel pomieszczeniach przewidziano na lipiec, tak aby po okresie rozruchu handel otrzymał do końca roku jeszcze przynajmniej 500 ton tego poszukiwanego papieru. Będzie to produkcja antyimportowa.

* * *

Wytwarzanie papierów antykorozyjnych, potrzebnych do opakowywania wyrobów metalowych, stanowi produkcję marginesową Żywieckiej Fabryki Papieru. Produkcja wynosi 700—750 ton w skali rocznej i pokrywa tylko około 35 proc. stale rosnącego zapotrzebowania. W zastępstwie, w kraju stosuje się niewłaściwe papiery parafinowane, bielone i pergaminowe. Żywiecka Fabryka Papieru jest jedynym producentem tego asortymentu.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Warsztaty szkolne KZP — uczniowie w czasie praktycznej nauki zawodu

Konferencja Szkolnego Koła ZMS

22. 03 br. w Klubie ZMS „Nukleon" odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Szkolnego Koła ZMS.

Uczestniczyli w niej delegaci wybrani spośród członków naszej organizacji, jak również zaproszeni goście: sekretarz KM PZPR tow. **P. Szukała,** sekretarz KZ PZPR przy Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych tow. **Wł. Mysona;** dyrektorzy szkoły: mgr **M. Hajdasz** i mgr **F. Radwan;** sekretarz POP mgr **W. Duliban** oraz opiekun szkolnego koła ZMS pan **Z. Gaździak.**

Konferencja miała ocenić pracę koła oraz ustalić plan pracy na najbliższe dwa lata. Wybrano nowy zarząd, którego przewodniczącą została kol. **E. Szczęsna.** Ocena działalności naszej organizacji wypadła pomyślnie. Swiadczy o tym fakt, że Szkolne Koło ZMS w Kostrzynie zostało wyróżnione przez Zarząd Powiatowy oraz Zarząd Wojewódzki ZMS za wzorową pracę ideowo-wychowawczą. Przewodnicząca Zarządu Szkolnego kol. E. Szczęsna była delegatem z ramienia Zarządu Powiatowego ZMS na Zlot Młodych Przodowników Pracy i Nauki, który odbył się w roku ubiegłym w Łodzi. Tam również dobrze mówiono o naszym kole ZMS. W trakcie dyskusji omawiano na Konferencji szereg problemów ważnych w dotychczasowej i przyszłej działalności naszej organizacji.

Wiele uwagi delegaci poświęcili sprawie samokształcenia. Naczelnym zadaniem organizacji ZMS na terenie naszej szkoły jest bowiem troska o pozytywne wyniki w nauce i wychowaniu. W tym celu zorganizowane zostało współzawodnictwo międzyklasowe mające wyłonić klasę o najlepszej frekwencji i wynikach nauczania. Ta forma oddziaływania na młodzież mobilizuje uczniów do wzmożenia samokontroli oraz doskonalenia postępów w nauce. W każdym kole klasowym ZMS dyskutowana jest sprawa ocen ze sprawowania. Członkowie organizacji szkolnej sami działają w kierunku wyeliminowania wszelkich niedociągnięć i usterek, czy to poprzez pomoc koleżeńską, czy też poprzez inne formy oddziaływania na współkolegów.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawie szkolenia. Był to, przez pewien czas, słaby punkt w pracy naszej organizacji. Powoli jednak doszliśmy do wprawy, osiągając niezłe rezultaty. Wspomnieć należy wszechnicę Społeczno-Polityczną, w ramach której wykłady prowadził tow. W. Mysona. W zakresie działania Wieczorowej Szkoły Aktywu zorganizowano szereg spotkań z interesującymi ludźmi, prelekcji i spotkań o charakterze społeczno-politycznym. Najciekawszą imprezą tego typu była „Trybuna Uczniowska". Nauczyciele i goście zasiadający w prezydium odpowiadali na pytania i problemy nurtujące uczniów naszej szkoły. Zainteresowanie młodzieży było ogromne. Od tej pory „Trybuna Uczniowska" organizowana na wzór Trybuny Obywatelskiej, stała się pozycją cykliczną w pracy szkoleniowej Koła Szkolnego ZMS.

Pozytywnym akcentem w naszej działalności była również „Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym", inicjowana co roku. Wyniki Olimpiady świadczą o właściwej orientacji młodzieży w sprawach społeczno-politycznych kraju i świata.

Bardzo dobrze przedstawia się również działalność kulturalno-oświatowa ZMS na terenie naszej szkoły. Biwaki i obozy organizowane przy wydatnej pomocy KZP zdały doskonale „egzamin", zostawiły po sobie niezatarte wspomnienia.

Od trzech lat Szkolne Koło ZMS organizuje dwie wielkie imprezy na forum całego miasta. Są to: „Światowy Dzień Młodzieży" i „Marzanna".

Program kulturalny realizowany jest w klubie „Nukleon". Cykliczne punkty tego programu to: konkursy międzyklasowe, bale karnawałowe, giełdy piosenki, „Andrzejki", wieczory poezji, dyskusje nad obejrzanymi filmami itd. Jest tych imprez wiele, są zawsze bardzo udane i pozwalają nam spędzać przyjemnie i wesoło czas wolny od zajęć w szkole.

Wszystkie te formy działalności w zakresie samokształcenia, szkolenia członków organizacji oraz realizacji programu kulturalno-oświatowego będą nadal, realizowane. Ujęte zostały w projekcie planu pracy na najbliższe dwa lata, planu, który precyzuje dokładnie kierunki naszego działania w Szkolnym Kole ZMS oraz w kołach klasowych.

Obecnie organizacja nasza liczy 300 członków. Każdego roku przyjmujemy w nasze szeregi nowych kolegów i koleżanki. Warunkiem przyjęcia do ZMS jest jednak aktywna postawa ucznia w szkole oraz zaangażowanie w sprawy organizacji a przede wszystkim pozytywne wyniki w nauce.

Organizacja ZMS reprezentuje godnie nasze interesy, cieszy się autorytetem wśród młodzieży i bierze czynny udział w życiu szkolnego społeczeństwa. Dlatego też staramy się, ażeby autorytet ten pozostał niezachwiany.

URSZULA SZYMCZYK

Prezydium konferencji

Z ŻYCIA PARTII

Uczestniczyłem ostatnio w zebraniach Oddziałowych Organizacji Partyjnych — dwóch zebraniach, i przyznam — jestem zaskoczony. — Tym, że mało uczestniczyło w nich osób i tym, że mimo tego, zebrania te miały wagę doniosłych wydarzeń. Problemy jakie na tych zebraniach rozstrzygano były konkretne i związane z naszą codziennością.

Poruszono wiele spraw, a w tym m. in.: nowych inwestycji dla służby zdrowia w Kostrzynie, sprawy materiałochłonności — nie tylko zauważamy sprzeczności między tonami a powierzchnią itd., ale i myślimy już nad tym jak te sprzeczności wyeliminować.

Ludzie partii szukają środków jak rozwiązanie tych spraw przyspieszyć. Poruszano również problem pogorszenia żywienia zbiorowego w stołówce, po wniknięciu w przyczyny, które są tak różnorodne, że niecelowym byłoby tu je wymieniać — odpowiednie wnioski zostały zaprotokółowane.

Uczestnicy zebrań informowani byli również o stanie realizacji zadań produkcyjnych, organizacyjnych, płacowych i socjalnych. Do dobrej tradycji zebrań partyjnych należy udział lektorów, którzy zapoznają zebranych — w ramach szkolenia partyjnego — z tematami przewidzianymi w harmonogramach zebrań. Na pierwszym zebraniu był to wykład na temat **„Rewolucji naukowo-technicznej"** w podtytule: **„Przesłanki z jakich wyszli budowniczowie Gospodarczego Planu Zagospodarowania Polski do r. 1990"** — na zebraniu drugim: **„Inwazja sił kapitalistycznych w walce ideologicznej".** Na marginesie tego tematu chciałbym przypomnieć, że ideologią (bo ten termin ludzi wprowadza jakby w stan odrętwienia — przestają słyszeć, choć słuchają) a więc: „Ideologią nazywamy zespół poglądów na świat i życie oraz wynikających z nich dyrektyw działania, właściwy danej klasie, warstwie, grupie społecznej".

Był to temat niezwykle ciekawy — dobrze przez lektora podany: zmusił do dyskusji, narzucił pochodne tematy, z którymi uczestnicy tego zebrania chcieliby się w przyszłości zapoznać. Ze wzrastającym zaciekawieniem będę oczekiwał na następne zebrania.

W.Z.

Po słońce radość i zdrowie

Dział Socjalny zawiadamia że do 30 kwietnia br. przyjmowane są zapisy dzieci i młodzieży na kolonie, półkolonie i obozy — zorganizowane one będą w okresie wakacyjnym.

Kolonie letnie usytuowane będą w br. w Kamiennej Górze — przewidziano dwa turnusy dla 500 dzieci. Półkolonie zlokalizowane będą w Kostrzynie (dla 60-ciu dzieci), i w Drezdenku (również dla 60 dzieci).

Planuje się także 5 obozów wędrownych dla młodzieży w wieku od 15—17 lat. Będą to dwa obozy wędrowne w Bieszczadach, i trzy obozy wędrowne na terenach województwa szczecińskiego: Trasa obozu **„Śladami prasłowiańskich grodów"** wiedzie od Chojnic do Szczecina, a obozy **„Na polskie wyspy"** — od Szczecina do Kamienia Pomorskiego.

Trasa trzeciego obozu **„Nad bursztynowe wybrzeże"** prowadzi ze Szczecina do Trzebiatowa. Przewiduje się również, że około 150 dzieci wyjedzie w tym okresie na wczasy (ze swoimi rodzicami) do zakładowych ośrodków wczasowych w Zakopanem i Świnoujściu.

Zachęcamy wszystkich rodziców do jak najszybszego zapisywania swoich dzieci, po słońce, zdrowie i radość.

dz.

Zdaniem kobiet

Zawsze potem lżej...

Uwagi i życzenia, łącznie z pretensjami, z którymi w swoim środowisku spotykamy się na co dzień, powinny być pomocne w każdym działaniu i pracy.

Zaczynamy narzekania przeważnie od pogody, przechodzimy potem do narzekań nad własnymi niedomaganiami fizycznymi by zakończyć narzekaniami na dzisiejszą młodzież i sąsiadki.

Gdzieś w środku tych jednostronnych ocen rzeczywistości można usłyszeć narzekania związane z wykonywanym zawodem. I nad tymi narzekaniami chciałbym się zatrzymać dłużej, ponieważ danym mi było przy pewnej okazji wysłuchać rozmów, w których jakby się rozwiązał worek pełen psioczeń na warunki pracy i inne pochodne sprawy bytowe. Posłuchajmy tego jeszcze raz:

— Nie mogę się doczekać wybudowania nowej pralni w zakładzie; żeby już wreszcie raz z tym praniem ktoś nam ulżył. Podobno taką pralnię się buduje, podobno uruchomiona będzie już w maju br. Wsadziłabym wtedy zawiniątko brudów mężowi pod pachę i niech niesie do pralni.

— Tak, moja Pani — brak pralni bokiem mi wychodzi, ale może już nawet od 1 maja będziemy mogły z niej korzystać? Oby tak się stało!

— A co z tymi maglami? miały być dawno na chodzie, jak się okazuje gdzieś są zmagazynowane, ale niewiadomo dokładnie gdzie?

— Przypomniała mi się jeszcze inna sprawa, znacznie ważniejsza — po pracy nic już nie można w tym Kostrzynie z mięsem kupić. Może by tak postawić odpowiedni kiosk na terenie zakładu?

— Ależ, co też Pani przychodzi do głowy! Kiosk można postawić, ale czy to rozwiąże problem zaopatrzenia — na pewno nie. Przydział żywności dla mieszkańców Kostrzyna pozostaje przecież taki sam. Lepiej niech Pani zwróci uwagę na znaczne pogorszenie smaku posiłków serwowanych nam w stołówce zakładowej. Przecież kiedyś dania te dawało się jeść ze smakiem — co to może być?

— Wracając do sprawy zaopatrzenia — czy zakład nie mógłby zorganizować dla swoich pracowników wyjazdów po zakupy np.: Gorzowa albo do Dębna. Mieliby zdaniem przyniosłoby to określone korzyści — nie tylko dla kobiet. Takie dwa czy trzy wypady poza opłotkami Kostrzyna i sprawa zaopatrzenia domu, na jakiś czas byłaby załatwiona...

— Wie Pani co, zmieńmy temat. Interesuje mnie jaki jest Pani pogląd na możliwość mycia się i czesania w czasie pracy? Czy to rzeczywiście przestępstwo? Czytała Pani tę notatkę w naszej gazecie: „Mamy zakład... fryzjerski"?

— Tak, czytałam. Ogólnie biorąc — potępiam tego rodzaju postępowanie, płacą nam przecież za pełne przepracowane godziny ale... Podchodząc do tego rodzaju spraw indywidualnie — uważam, że jeżeli w tym czasie była jakaś przerwa w pracy, na stanowisku było czysto a mistrz czy kierownik zmiany pozwolił na wcześniejsze umycie się, czy uczesanie — to nic wielkiego się nie stało.

— Oczywiście, nic wielkiego — ale gdybyśmy wszystkie chciały tak postępować? Zresztą, taka sytuacja świadczy o rezerwach, o możliwościach wykonywania tej samej pracy w krótszym czasie. Np.: nasze panie pracujące w „śniadaniówce" w cztery godziny robią tyle samo, a nawet więcej niż w innych zakładach (na tych samych wydziałach) przez osiem godzin dziennie. Gdybyśmy więc pracowały wydajniej, skróciłybyśmy sobie czas pracy o jakieś 30 do 40 proc. Zakład by nic na tym nie stracił, a my zyskalibyśmy więcej wolnego, a nawet przybyłoby tym sposobem miejsc dla naszych koleżanek, które jeszcze nie mają gdzie pracować. Jak Pani widzi problem to ogromnie dla nas ważny.

— Jeżeli już tak głęboko rozważamy sprawy warunków pracy, to pozwoli Pani, że wtrącę swoje trzy grosze. Nie wiem czy Pani wie, ale ja zauważyłam taką prawidłowość (jeżeli chodzi o zaopatrzenie kadrowe zakładu) kobiety przyjmują u nas do pracy na czwartych grupach osobistego zaszeregowania, natomiast mężczyzn na szóstej — i to dopodpierania kaloryferów, że się tak wyrażę. Czy to jest sprawiedliwe? Moim zdaniem, nie!

— To są te bolesne sprawy, zarobki kobiet bardzo wolno zwyżkują, albo nawet wcale — szczególnie zarobki sprzątaczek A jednak od 1971 r. zarobki ogólne (w naszym zakładzie) podniosły się o 1 mln 300 tys. zł., od 1972 r. znowu o 7 mln zł z tym, że połowa tej ostatniej kwoty poszła na opłacenie dodatkowego zatrudnienia kobiet, w 1972 r. przybyło 104 miejsca pracy dla kobiet. Nigdzie te, jak Pani wie, poszły dla żon i córek naszych pracowników. Takim wzrostem płac jak u nas, nie legitymuje się żaden inny zakład pracy. W br. przyrost funduszu płac znowu jest duży: 1 mln 400 tys. zł. — a przyrost płac ma wzrosnąć od 3 do 5 milionów zł.

— Myślę, że sumy te (zresztą tak słyszałam) poprawią płace warsztatowców, a na produkcji właśnie tych którzy mają jeszcze czwarte grupy zaszeregowania. Poprawi się też płaca na tych stanowiskach gdzie niewielu ludzi chce pracować, z różnych zresztą względów. Ogólnie około 40 proc. pracownikom poprawi się płace — nie ma więc tak bardzo na co narzekać, zważywszy, że dojdą tu jeszcze tzw. dodatki za wysługę lat.

Panie te jeszcze gadały i gadały, wspominały o jakimś planowaniu nowego ośrodka wypoczynkowego koło jeziora za Witnicą, o ubraniach roboczych dla sprzątaczek w Hotelu Robotniczym itp. itd. Sądzę jednak, że to, co już podsłuchanego Czytelnikom przekazałem — chyba na dziś wystarczy.

WINC. ZDZITOWIECKI

W odpowiedzi na krytykę

Magiel ruszył

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Administracja Domów Mieszkalnych w Kostrzynie zawiadamiają nas, że w dniu 3. 03. br. został uruchomiony magiel o napędzie elektrycznym przy ul. Dworcowej 3 c (w piwnicy) i czynny jest w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godz. 10 do 12 i od godz. 16 do 19. Pismo to podpisał dyr. MPGKiM **Stefan Litwiniec.**

dz.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Listy • Listy • Listy

PANIE REDAKTORZE!

Bardzo mi nie smakują obiady w stołówce — ostatnio z coraz większymi oporami zaglądam do tego przybytku regeneracji sił i coraz rzadziej. Czy Pan tam nie jada? Szkoda! Byłby to jeszcze jeden „żelazny" temat dla „Celulozy"... W związku z tymi niesmaczny mi obiadami, które mi serwuje kierowniczka stołówki, chciałbym się z Panem podzielić na stępującymi uwagami, które nasunęły mi się oczywiście w czasie jednej z moich częstych podróży po kraju.

Mam — w czasie tych wojaży — możność spożywania obiadów w niejednej stołówce zakładowej i stwierdziłem, że są one o niebo smaczniejsze; nie tylko smaczniejsze ale i tańsze. Ponadto, w niejednej z tych stołówek mogłem wybierać sobie zupełnie dowolnie tzw. przystawki, a nawet kompoty. Na stolikach stały (uwaga! rzecz u nas nierealna) wazy z zupą — można z nich było czerpać dowoli!

Przyszło mi na myśl, czy nie można wysłać naszych pracowników zajmujących się organizacją żywienia zbiorowego — właśnie do tych zakładów, by podpatrzyli dobrą pracę tamtejszych stołówek? Myślę, że nie tylko mo

żna, ale i trzeba — i to jak najprędzej! Przecież do nas też przyjeżdża moc ludzi żeby skorzystać z naszych doświadczeń dobrej roboty. Warto o tym wszystkim pomyśleć i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

(nazwisko znane Redakcji)

Odp. redakcji: **treść listu polecamy uwadze Działu Socjalnego — oczekujemy odpowiedzi.**

SZANOWNA REDAKCJO!

Jestem stałym i wiernym czytelnikiem naszej gazety zakładowej. Uważam, że gazeta robiona jest ciekawie — nawet stosunkowo dużo w niej, jak w żadnej innej czytywanej przeze mnie gazecie — artykułów krytycznych. Jest jedno małe „ale" — nieczęsto krytykowani odpowiadają na krytyczne artykuły; tym samym Wasza krytyka jakby trafiała w próżnię. A przecież, jak wieść niesie, istnieje w Polsce obowiązek odpowiadania na krytykę prasową. Chciałbym przecież wiedzieć jak ta, czy inna sprawa poruszona w gazecie, miała epilog — jak się zakończyła?

Wierny czytelnik „Celulozy"

Odp. redakcji: **Ma Pan rację — niestety... W przyszłości, będziemy zmuszeni krytykowanym przypominać o tym, że nie tylko mają naprawiać, ulepszać itd. — ale i na krytykę odpowiadać.**

PANIE REDAKTORZE!

Przypadkowo wpadła mi w ręce gazeta „Głos Celulozy" wydawana — jak wiadomo — w Świeciu. I właśnie w tej gazecie wyczytałem o tym, że w początkach marca br. odwiedziła tamtejszy zakład delegacja naszego zakładu. Podobno nasi ludzie interesowali się m. in. tym, w jaki sposób tamtejsza gazeta jest rozprowadzana wśród czytelników? Bo o ile mi wiadomo, nasza gazeta choć ma określoną cenę (50 gr.) to rozprowadzana jest darmo — czy ktoś z tych delegatów przekazał do naszej redakcji doświadczenia wyniesione z tamtejszych rozmów?

Pytam się, bo uważam, że „Celuloza" powinna być rozprowadzana jednak odpłatnie.

(Nazwisko znane redakcji)

Odp. redakcji: **Nie — jak dotąd — nie było nam żadnej w tej sprawie propozycji nie przedstawiał. Było odwrotnie. To my wystąpiliśmy — mając opracowany system indywidualnego rozprowadzania gazety — do tzw. czynników o odpłatne jej rozprowadzanie. Chcieliśmy ten system wprowadzić od 1 stycznie br. niestety sprawa pozostała niezałatwiona. Podobno możemy sobie pozwalać na gest bezpłatnego rozprowadzania naszej gazety, i to w sytuacji, kiedy redakcja nie posiada funduszy na prowadzenie jakiejkolwiek akcji organizatorskiej np.: konkursów czy spotkań ze swoimi korespondentami. Ciekawi jesteśmy, jaki też pogląd na tę sprawę mają inni nasi czytelnicy? — czekamy na listy.**

SZUKAMY ODWAŻNYCH

Krytykujemy wszystkich i wszystko ale kto odważy się krytykować:

— tych co idąc przez rynek skracają sobie drogę przez posadzone tam róże?

— tych co stłuką stoik lub butelkę na klatce schodowej i nie kwapią się do sprzątnięcia szkła?

— tych co trzepią chodniki lub inne rzeczy przez balkon, czy też okna nie bacząc na to, że pod spodem mieszka sąsiad, który ma otwarte okno od pokoju lub świeżo umyte szyby?

— tych co wulgarnie odzywają się na ulicy?

DK.

DROGA REDAKCJO!

Kilka miesięcy później, ale może nie za późno, odpowiadam na Waszą ankietę o „Celulozie". Moja znajomość Waszego pisma opiera się na lekturze dziewięciu numerów: od 10 do 18 włącznie, — lekturze bardzo uważnej, rzec można, iż przestudiowałem te wszystkie numery „od deski do deski..."

Nie pokuszę się już teraz na wydanie ogólnej opinii o „Celulozie" — jest to zadanie o wiele trudniejsze, niżby mogło się wydawać, chociaż uważam, że ocena nie byłaby zbyt niska. Natomiast łatwiej jest zabierać głos w kwestiach dotyczących szczegółów, w sumie decydujących o poziomie każdego pisma — tu — o poziomie „Celulozy".

Już na pierwszy rzut oka, chyba każdego czytelnika zaskakuje stosunkowo wysoki poziom poligraficzny — myślę o niezłym papierze, o dobrych fotografiach, o „czarno na białym" — o samym druku, który jest wyraźny i „dobrze daje się czytać". Jest to bardzo ważny „fragment" czynników decydujących o poziomie gazety, ale nie jest on najważniejszy.

Cieszę się, że ankieta zawiera pytanie o sposób redagowania, co jest dowodem właściwego wyczucia w kwestiach form wydawniczych, że znów powtórzę — tu — odnośnie „Celulozy" i co pozwala żywić nadzieję na „fajną" przyszłość pierwszego pisma kostrzyńskiego.

Odbiegnę na moment od sedna sprawy, aby wyjaśnić moje stanowisko w kwestiach redagowania pism. Jest to sąd dotyczący wszystkich wydawnictw gazetowych. Uważam, że nie tylko oprawa graficzna, nie tylko treść — co może jest smutne, ale przede wszystkim sposób podania wszelkich wartości, jakie zawierają publikacje, decyduje o sukcesie. A o to chyba chodzi. O sukces, polegający na dotarciu do jak największej rzeszy czytelników, do wszystkich pracowników naszych zakładów. „Celuloza" jest organem Samorządu Robotniczego i powinna być jego wizytówką, głównym forum, na którym porusza się wszelkie istotne sprawy. Jako organ organizacji mającej niebagatelny wpływ na życie pracowników swego zakładu, powinna pełnić rolę łącznika na linii: władze zakładu — pracownicy i odwrotnie.

Lektura dotychczasowych numerów napawa optymizmem, widzę realne szanse na osiągnięcie wielu redakcyjnych zamierzeń w nie długim czasie. Zespół redakcyjny nie posiada chyba jeszcze zbyt dużego doświadczenia, nie skonsolidował się jeszcze zespół stałych współpracowników, chociaż niektóre publikacje prezentują już teraz bardzo wysoki poziom i zapewnienie przez Kolegium Redakcyjne współpracy tych autorów na stałe, będzie dużym sukcesem.

Omawianie tych dziewięciu numerów zacznę od ostatniej strony. Wiadomo, że tu pisze się o sporcie. A sport w Kostrzynie to zapaśnicy.... potem dosyć długo nic i na końcu inne sekcje, oraz turystyka, wypoczynek, rekreacja itp. Tym samym zapaśnicy na pozór ułatwiają pracę Redakcji. Oni grają pierwsze skrzypce, ich sława wybiega daleko poza granice Ziemi Lubuskiej i wszystko jest na jak najlepszej drodze, aby Kostrzyn stał się jednym z centralnych punktów na polskiej mapie zapaśniczej. W innych dyscyplinach nie osiągamy takich sukcesów i zrozumiałe, że pisze się o nich mniej. Chociaż... kto wie. Może gdyby więcej pisano o piłkarzach nożnych czy o sportowcach innych dyscyplin, to może i oni też podwyższyliby swe lokaty w tabelach. Ale na razie może pan Redaktor spokojnie spać — tematów sportowych nie braknie.

Odwracam teraz gazetę i zaglądam do środka, „po drodze" rzucając okiem na pierwszą stronę. Nie ma się czego „przyczepić" i nie ma czego krytykować, a wiadomo, że to najbardziej lubimy robić. I jak na złość wszystko jest „różowe". Starannie, dokładnie, pierwsza strona zawiera albo początki, albo całość najlepszych artykułów, przyciąga wzrok i namawia do przeczytania całości. Może właśnie to jest błędem, że tak porządnie wszystko i układnie jest w tej „Celulozie", może za mało kontestacji, może brak jakiegoś artykułu — jednego choćby, który pełniłby rolę przysłowiowego „gwoździa". Uważam Redakcjo, że brak czegoś, co ożywiłoby szpalty, np. artykułów podobnych do tego jak: „Kostrzyńska Ponderoza".

Z serdecznymi życzeniami pomyślności wszelkiej w pracy Redakcji „Celulozy" uwagi swoje przekazuje: **MARIAN KLIM**

Bałagan panuje przy Przedszkolu Zakładowym

Porządek-estetyka-gospodarność

Przez całą zimę trwała w zakładzie akcja: porządek — estetyka — gospodarność. Zdjęcia przedstawiające bałagan panujący w niektórych miejscach zakładu ukazywały się w naszej gazecie, inne „fotograficzne dowody nieporządków" przedstawiała administracja zakładu odpowiedzialnym za ten stan. Winni nie utrzymywania porządków, w określonym terminie musieli likwidować bałagan — poza tym „dostali po kieszeni".

Mamy już wiosnę — przypatrzmy się dopóki jest jeszcze szaro i pusto na naszych terenach, co można zrobić dla estetyczniejszego wyglądu zakładu i otoczenia. Musimy w tym okresie nasilić stałą akcję porządkowania — wiosna nam sprzyja w tych zamierzeniach. Również sztab do spraw estetyki i porządku miasta — działający przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie powinien, naszym zdaniem ruszyć w teren.

Urządzenia czekają na malowanie, alejki na wyrównanie, w pewne miejsca trzeba zabronić wywożenia odpadów itp. — Mieszkańcy miasta powinni zadbać o wygląd balkonów i okien. **Przypominamy, porządek — estetyka — gospodarność musi być stałym elementem pracy, nauki, wypoczynku.**

Bałagan panuje przy Przedszkolu Zakładowym.

Papier
który jest obrusem

Gdzieś cztery miesiące temu poczytny tygodnik społeczno-polityczny „Perspektywy" w jednej ze swoich notatek o nowych wyrobach — zatytułowanej **„Papier, który udaje obrus"**, krytycznie ocenił przydatność papierowych obrusów które produkuje się w naszym zakładzie.

Chodziło przede wszystkim o niemiły każdemu uchu szelest jaki wydaje pocierany papier. Chodziło o wyeliminowanie tego szelestu do tego stopnia, by obrus z papieru (powlekanego) nie różnił się od obrusów wyrabianych z tkanin. Mocno musieli wziąć sobie do serca twórcy papierowych obrusów tę krytykę, skoro już na początku marca br. mogliśmy oglądać pierwsze papierowe obrusy (pochodzące z serii próbnej), które po prostu już nie szeleszczą.

Obrusy te mają teraz ogromną przewagę użyteczności nad tradycyjnymi obrusami i nad obrusami z tworzyw sztucznych; o wiele mniej kosztują, są estetyczne i poręczniejsze w użyciu. Chodzi teraz tylko o to, żeby jak najprędzej ukazały się w sprzedaży.

dz.

Dla »Izby tradycji«

Przypominamy, akcja zbierania eksponatów obrazujących przeszłość zakładu trwa. Dotychczas rejdakcja otrzymała eksponaty z Działu Ogólno-Prawnego, z ZOS-u, z Hali Maszyn Księgujących, z Księgowości i z KZ ZMS — wymienionym serdecznie dziękujemy. Wszystkich pozostałych prosimy o przyśpieszenie decyzji o ofiarowaniu społeczności zakładowej ukrytych w zakamarkach, wszelkich: dyplomów, zdjęć, wykresów, plansz, plakietek, proporczyków, pucharów, listów pochwalnych itp. Z góry dziękujemy!

REDAKCJA

Myśli pożyczone

Gdy ci mówią: dzień dobry, nie musisz im wierzyć na słowo.

* * *

Także i dobre małżeństwo jest pokutą.

* * *

Aktyw — jest to klika pozytywna.

* * *

Ubezpieczaj się i na wypadek wygranej.

* * *

Czasami ucieczka dziwnie podobna jest do pogoni.

* * *

Nic tak nie sprzyja marzeniu jak wędrówka śladami ładnej kobiety, kiedy człowiek nie wie dokąd ona idzie.

Z zeszytów szkolnych

„Kopernik badał ciała niebieskie, ale interesowały go także inne".

* * *

„Z dzieł Kopernika wiemy, jak obracają się ciała w w niebie".

* * *

„Kula ziemska opleciona jest południkami i północnikami".

* * *

„Chłopiec nie miał ojca i był połową sieroty".

* * *

„Na obrazie „Bociany" widzimy chłopca, któremu spodnie spadają poniżej pięt".

* * *

„Konopnicka sama wychudziła szkapę, by ukazać biedę ówczesnych ludzi".

Nadesłał: „Ulek"

Znacie?-a więc posłuchajcie

Od tematu do problemu

Nasi zapaśnicy robią coraz większą furorę, jeden to nawet pracuje w stołówce zakładowej — podobno ukończył technikum gastronomiczne. Wszyscy razem zaś, zmuszają sukcesami sportowymi do coraz częstszego pisania o sobie. W ostatnim okresie pisały o nich: „Sprawy Chemików" — kilka krotnie, „Gazeta Gorzowska" — też kilkakrotnie, „Życie Warszawy" no i „Celuloza" — z tym, że ta ostatnia po prostu nie pisze a zwielokratnia aż hadko czytać...

Wobec tego proponuję zmianę tematu. I tu właśnie wychodzi z tematu problem: o innych sekcjach sportowych ZKS-u nie można nic napisać — chyba, że będę pisał o ich (że tak się wyrażę) zimowym, przedłużonym o ubiegłą jesień i obecną wiosnę — śnie.

A że z opowiadania i wyjaśniania snów, nic jeszcze nikomu nie przyszło — rezygnuję, oddając tę część swojego honorarium dla mądrego, który by tu coś niegłupiego napisał!

Porzucając ten temat, zrobię to nie z zasady a na zamówienie społeczne: po kulturystyce, kultura duchowa interesuje najszersze kręgi społeczeństwa najbardziej. A z tym u nas nie zgorzej, tzn. z narzekaniem na przejawy życia kulturalnego — niezgorzej.

Bo, żeby zebrać się i „zauczestniczyć w tym życiu to nie... my kostrzyniacy wolimy „rozrywać" się narzekaniami.

A tymczasem k-o, jak sama pisownia wskazuje, między „k" a „o" ma w sobie coś co zmusza nas do myślenia. Myśle nie — jak wiemy ma przed sobą dużą przyszłość szkoda tylko, że nie ma teraźniejszości (tak pisał Stanisław Lec). Skoro zaczynam cytować klasyków, czas wywody kończyć i wziąć się za rozgryzanie problemu: o czym napisać do gazety następnym razem? Tylko z problemów rodzą się tematy!

Nazwisko i imię znane redakcji.

Kalendarz robotniczy

Uczestników szkolenia partyjnego (i nie tylko) powinien zainteresować „Kalendarz Robotniczy" na obecny rok. Czytelnicy znajdą w nim wiele aktualnych i historycznych informacji, dotyczących współczesnego świata i współczesnej Polski, socjalistycznej wspólnoty ruchu robotniczego.

„Kalendarz Robotniczy" ukazał się w nowoczesnym, kieszonkowym formacie, przygotowanym ze szczególną starannością. Jego poprzednik, wydawany w formacie książkowym, będzie kontynuowany jako „Informator Robotniczy". Warto, aby uczestnicy szkolenia partyjnego skorzystali z tego wydawnictwa. Kalendarze można kupić w księgarniach.

dz

RoZetKa Sylabowa

Prawoskośnie: 1. Polski tergal, 2. Bój, 3. Między Wogezami i Renem, 4. W krainie czarów, 5. „Dziura" w lesie, 6. Zbieg sprzecznych okoliczności, 7. Imię żeńskie, 8. Nieżyjący już polski aktor filmowy, 9. Lebioda, 10. Miasto w pow. konińskim, 11. Działacz polityczny, 12. Najdłuższy bieg.

Lewoskośnie: 1. Głaz narzutowy, 2. Węgierskie morze, 3. Bywa w ogrodzie, 4. Różanecznik, 5. Organ porządkowy na zachodzie Europy, 6. Wieczerza, 7. „Kieszeń" w gwarze złodziejskiej, 8. Rdza, 9. Dorosła panna, 10. Znany piłkarz (bramkarz), 11. Dokument ubezpieczeniowy, 12. Krzew o czerwonych owocach.

APIS

Dziękujemy za pozdrowienia

Panom: Romańskiemu i Skrzydlakowi redakcja „Celulozy" dziękuje za przysłanie z Jaszowca pięknej widokówki i serdecznych pozdrowień z pierwszego Seminarium Aktywu Młodzieżowego, Zjednoczenia przemysłu Papierniczego.

* * *

Dziękujemy również, w imieniu zespołu redakcyjnego za serdeczne pozdrowienia przysłane nam przez trenera naszych zapaśników p. W. Węgrzyna z jego podróży do dalekiej Mongolii.

„Celuloza" — organ Samorządu Robotniczego KZP Redaguje kolegium w składzie: Eugeniusz Bernat, Bolesław Florczak, Ryszard Deska (przew. koleg.), Franciszek Gardzielewicz, Stanisław Krawczyk, Kazimierz Modliborski, Józef Pokora, Szczepan Zawadzki, Wincenty Zdzitowiecki. Zdjęcia K. Mazur, J. Szalbierz.

Adres redakcji: Kostrzyn, ul. Fabryczna 1.

Skład, łamanie i chemigrafia: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa" — Drukarnia Prasowa, ul. Reja 5.

Zam.: 275

Druk. Ziel. Zakł. Graficzne zam. 2035 — J-3/6

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN